

Henry Kissinger został doradcą Donalda Trumpa

28 grudnia 2016

Zwycięstwo Donalda Trumpa miało przynieść radykalne zmiany. Nikt jeszcze do końca nie wiedział o jakich zmianach była mowa. Jednak wiedząc jakie jest podejście Trumpa do Putina można się spodziewać, że Zachód będzie chciał teraz uznać Rosję za swojego sojusznika, zaś Chiny, rosnąca potęga militarna i ekonomiczna, staną się wrogiem numer jeden.

Zacznijmy od tego, że 93-letni Henry Kissinger to bardzo doświadczony polityk, był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego oraz Sekretarzem Stanu podczas prezydentury Richarda Nixona i Geralda Forda. Podobno jeszcze w latach 1970., czyli za czasów istnienia Związku Radzieckiego miał wskazywać, że na dłuższą metę to Chiny stanowią największe zagrożenie dla USA.

Ten amerykański dyplomata kompletnie ignorował nagonkę na Rosję i regularnie spotykał się z Władimirem Putinem. Do dziś jest przekonany, że Stany Zjednoczone, mimo wszystko, powinny utrzymywać dobre relacje z Rosją. Kissinger do dziś pozostaje zwolennikiem zbliżenia z Putinem a jego wybór na doradcę ds. polityki zagranicznej wyraźnie pokazuje jaki kurs polityczny zostanie obrany przez USA.

Amerykański dyplomata ma pełnić rolę pośrednika między Rosją a Stanami Zjednoczonymi i będzie działał na rzecz stabilizacji sytuacji na Ukrainie. Jeśli dobrze poznamy postulaty Kissingera to powinniśmy zrozumieć, że obecne podziały w Europie na zwolenników i przeciwników Rosji wkrótce nie będą miały kompletnie żadnego znaczenia.

Przyszły doradca ds. polityki zagranicznej w administracji Donalda Trumpa jest przekonany, że sojusz z Rosją będzie mieć korzystne znaczenie dla przeciwstawienia się Chinom. Co

istotne, za rządów Trumpa, USA mają nie tylko znieść sankcje – Kissinger zaleca aby Zachód uznał rosyjskie wpływy w Polsce i krajach bałtyckich, w Iranie, Afganistanie i Chinach. W kwestii Ukrainy, polityk twierdzi, że Rosja częściowo wycofa się ze wschodniej części kraju w zamian za nieoficjalne uznanie Krymu jako terytorium rosyjskiego.

Trudno powiedzieć co dokładnie oznacza „uznanie rosyjskich wpływów” w naszym kraju, ale z całą pewnością zagorzali przeciwnicy Rosji przeżyją szok. Pokazuje to po raz kolejny zresztą, że Polska nie jest niezależna a najważniejsze decyzje, dotyczące naszego państwa, zapadają za granicą.

Jednak w skali międzynarodowej nie powinniśmy mieć już wątpliwości, że Stany Zjednoczone będą teraz prowadzić ostrą nagonkę na Chiny. Sojusz chińsko-rosyjski został bardzo źle przyjęty – atak na Rosję oznacza reakcję Chin, zaś atak na Chiny oznacza reakcję Rosji. Jak zatem widać uznano, że najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest zakończenie nagonki na Rosję, zniesienie sankcji, współpraca z Putinem i wspólne zwrócenie się przeciwko nowej globalnej potęgi – przeciwko Chinom.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: Politico.com, Bild.de

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl